

# Fakty 24

Fundacja ściąga do kraju młodych i zdolnych Polaków, którzy pracują naukowo na Zachodzie

## Wracają do nas tęgie głowy

Maciej Czujko

Na Dolny Śląsk wracają młodzi, wybitni naukowcy, którzy pracowali za granicą. Sprowadza ich do nas Fundacja na rzecz Nauki Polskiej w ramach programu Homing. Jak? Oferuje im za powrót dobre pieniądze. Ma je z Unii Europejskiej. Dlaczego sprowadza młodych naukowców? Bo przywożą kontakty i świeże spojrzenie na naukę.

Jednym z trojga naukowców, którzy w ostatnich latach wrócili do Wrocławia, jest biotechnolog dr Artur Krężel. Młody talent przyjechał do nas po trzyletnim pobycie na University of Texas. Dwuletnie stypendium gwarantuje mu 30 tys. zł rocznie i 40 tys. zł na realizację projektu badawczego. Cóż to jest? Wrocławski biotechnolog pracuje nad metodą badania aktywności cynku w organizmie. Między innymi po to, by można było dowiedzieć się, czy i w których regionach ciała może zagrażać on zdrowiu.

– W kraju jako naukowiec jestem bardziej samodzielny. Większą swobodę daje mi moje stanowisko adiunkta – przyznaje dr Krężel. – W Stanach Zjednoczonych natomiast jest więcej pieniędzy na badania, jest lepszy sprzęt i większa swoboda podróżowania między laboratoriami. Ale musiałbym pracować według wskazań mojego opiekuna – opowiada.

Nie żałuje jednak tego, że wrócił. Twierdzi, że zawsze myślał o powrocie. Będąc w USA, kupił nawet w Polsce mieszkanie. Stypendium, które teraz wygrał, stworzyło jedynie okazję do realizacji planu pracy w kraju.

Z powrotu dr Krężela bardzo zadowolony jest jego szef. Prof. Jacek Otlewski, dziekan Wydziału Biotechnologii Uniwersytetu Wrocławskiego, twierdzi, że widziałby u siebie więcej młodych naukowców z doświadcze-

niem w pracy na Zachodzie. Sam bowiem pracował cztery lata w USA, a dwa w Niemczech. Według niego, powiedzenie, że „podróże kształcą” ma szczególne znaczenie właśnie w nauce.

– Młodzi badacze poza granicami naszego kraju zbierają cenne doświadczenie. Nawiązują kontakty, uczą się pracy z różnymi ludźmi i przede wszystkim korzystają z bogactw licznych laboratoriów – wyjaśnia prof. Otlewski. – Potem tę wiedzę przywożą do kraju

www.polskatimes.pl/  
gazetawroclawska

**Czy powinniśmy sprowadzać z zagranicy polskich naukowców za grube pieniądze?**  
Podyskutuj na naszej stronie internetowej.

i wzmacniają tym samym nasze możliwości badawcze – przekazuje.

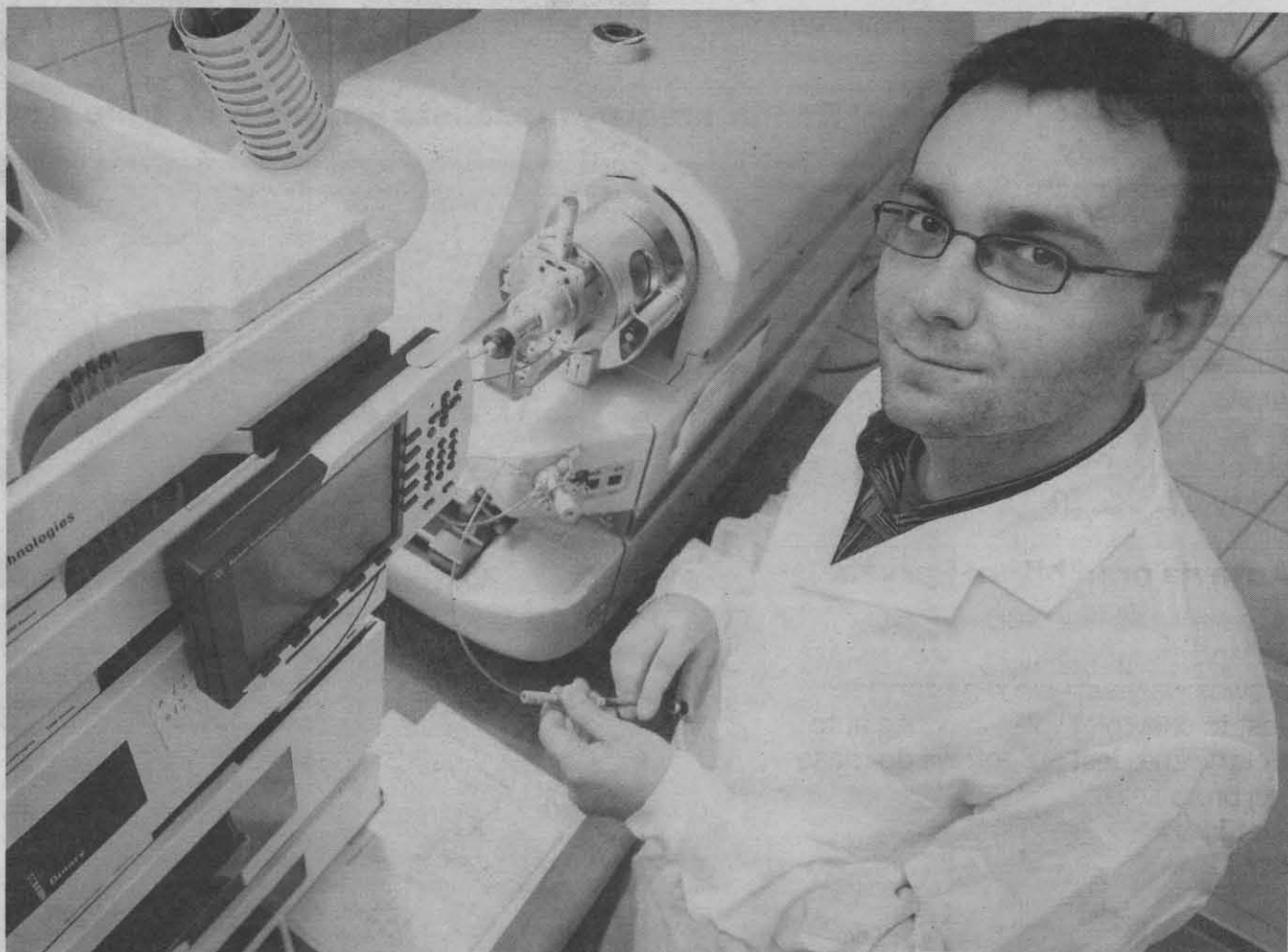
Prof. Otlewski wie jednak, że nie wszyscy chcą wracać. Sam próbuje przekonać jednego ze swoich byłych współpracowników, który wyjechał do USA, ale ten, na razie, grzecznie odmawia.

Co zatem sprowadziło dr. Krężela?

– Trochę tęsknoty za krajem, odrobina patriotyzmu, pieniądze na godne życie, no i okazja pracy w świetnym laboratorium dziekana Otlewskiego – wylicza. – Mam też zamiar założyć rodzinę – dodaje.

Często zdarza się też tak, że młodzi ludzie nie wiedzą o ciekawych programach stypendialnych. Wydaje im się, że w Polsce nie ma szans na dobre warunki pracy. A te są coraz lepsze.

Fundacja na rzecz Nauki Polskiej, oprócz stypendium w programie Homing, przygotowała



Biotechnolog dr Artur Krężel wrócił ze Stanów Zjednoczonych na Dolny Śląsk. I na razie w ogóle tego nie żałuje

### Są z powrotem

● Na Dolny Śląsk wróciło już troje młodych, wybitnych naukowców.

W tym roku na Wydział Biotechnologii Uniwersytetu Wrocławskiego przyjechał Artur Krężel.

W zeszłym roku w Instytucie Immunologii PAN pojawiła się Anna Pawlik, a w 2006 roku na uniwersyteckim Wydziale Chemii trafił Marcin Stępień.

jeszcze program Welcome. W przypadku tej akcji fundacja będzie ściągać do kraju naukowców dojrzałych, z osiągnięciami – nie tylko Polaków. Pokusa przyjazdu do nas będzie ogromna, bo na pięcioletni kontrakt naukowiec dostanie aż 2,5 miliona euro.

– Ale ciągle jeszcze jesteśmy daleko za naszymi zachodnimi sąsiadami i USA – zaznacza prof. Maciej Żylicz, prezes Fundacji.

Fundacja policzyła, że polskich naukowców pracujących za granicą w zawodzie może być ponad 6,5 tysiąca. Mają tam nie

tylko lepsze warunki, ale wyniki ich pracy cieszą się dużym zainteresowaniem firm przemysłowych. Wyszukują one ciekawe rozwiązania technologiczne i sprzedają je, z czego zyski czerpią też naukowcy.

– Polskie myślenie o nauce tkwi jeszcze w PRL-u. Nie dość, że nie ma mechanizmów wprowadzania wynalazków na rynek, to jeszcze część naukowców osiada na laurach – mówi prof. Żylicz. – Panuje system, który daje pracownikom naukowym za duże poczucie bezpieczeństwa. Nikt nie weryfikuje

ich osiągnięć, więc są tacy, którzy przez całe życie tylko okupują stanowiska.

Według profesora, musi się zmienić ustawa o innowacji. W obecnej formie zwalnia ona z podatku tylko trzy najbogatsze przedsiębiorstwa w kraju.

Fundacja pracuje też nad budową firm, które zajmowałyby się wdrażaniem wynalazków. Stara się przysposabiać do tej roli tych uczonych, którzy nie będą pracować naukowo, a potrafiliby dobrze sprzedać efekty pracy kolegów z laboratoriów.

## Prezes Krutin utnie dyrektorowi Gierałtowi

Urszula Romaniuk  
Piotr Kanikowski

Mirosław Krutin, prezes Polskiej Miedzi, wprowadza oszczędności, które uderzą finansowo m.in. we wpływową postać z biura zarządu. Chce, by pracownicy KGHM, którzy zasiadają w radach nadzorczych spółek zależnych, robili to bez dodatkowego wynagrodzenia. Jeszcze w tym roku dokument ma być gotowy.

– Udział w radach nadzorczych będzie należeć do obowiązków służbowych – wyjaśnia Przemysław Ziółek z departamentu public relations w KGHM.

W wyniku wprowadzanych przez prezesa Krutina zmian co miesiąc do kieszeni tych ludzi wpłynęło o kilka tysięcy złotych

mniej, w zależności od tego, w ilu radach zasiadają. Jak ustaliliśmy, za zasiadanie w jednej spółce z grupy kapitałowej Polskiej Miedzi członek rady nadzorczej dostaje od dwóch do trzech tysięcy złotych miesięcznie.

KGHM obsadza swoich ludzi w mniej więcej 40 spółkach, w których ma udziały. W najważniejszych jej interesach pilnują wysoko postawione osoby z biura zarządu, z prezesami łącznie. Sam Krutin zasiada w Polkomtelu i Dialogu (wcześniej w Metraco i Ecoronie, ale zrezygnował z nich z braku czasu). Wiceprezes Herbert Wirth udziela się w trzech spółkach (PeBeKa, KGHM Cuprum i Energetyka), a wiceprezes Maciej Tybura – w dwóch (Pol-Miedź Trans i PHP Mercus). Ar-

kadiusz Gierałt, dyrektor generalny ds. inwestycji w biurze zarządu, jest w radach nadzorczych KGHM Cuprum, Letii i Polkomtela. Związkowcy szacują jego miesięczne uposażenie na ok. 50 tys. zł. Po wprowadzeniu zmian nie będzie już pobierał wynagrodzenia z Letii i Cuprum. Ale zachowa pieniądze z Polkomtela, który nie jest spółką zależną KGHM.

### Pracownicy KGHM nie zarobią na radach nadzorczych spółek zależnych

Gierałt nie jest jedyny. Paweł Offman, dyrektor generalny ds.

hutnictwa i ekologii, oraz Ludmiła Mordylak, główna księgowa KGHM, są w radzie nadzorczej Walcowni Metali Łabędy. Jarosław Romanowski, dyrektor generalny ds. handlu i zabezpieczeń, nadzoruje zarząd KGHM Metraco. Tomasz Paszkiewicz, dyrektor departamentu wynalazczości w biurze zarządu, przewodniczy radzie nadzorczej Zagłębia Lubin. Przemysław Ziółek nie był w stanie policzyć, ilu pracowników KGHM pobiera w ten sposób dodatkowe wynagrodzenia.

– Jeśli te osoby będą uczestniczyć w posiedzeniach w ramach obowiązku służbowego, trzeba wierzyć, że zostaną godziwie wynagrodzone, bo za każdą pracę należy się zapłata – mówi Leszek Hajdacki, wiceprzewodniczący Związku

Zawodowego Pracowników Przemysłu Miedziowego. Według niego, problem leży gdzie indziej: prezesi mają nadmiar obowiązków.

– Przy trzyosobowym zarządzie KGHM jest tak dużo pracy, że dodatkowe zajęcia utrudniają podejmowanie decyzji w spółce podstawowej – wyjaśnia wiceprzewodniczący ZZPPM. – Nie wystarczy po prostu czasu. Dlatego prezesi powinni zrezygnować z rad nadzorczych.

Jest jeszcze kwestia placówek zagranicznych KGHM. Ze względu na wyższe stawki posady w ich radach nadzorczych należały do szczególnie intratnych. W przeszłości delegowano do nich członków zarządów KGHM. Ale te czasy odchodzą w przeszłość: przedstawicielstwo miedziowego

holdingu w Wiedniu (Kupferhandelsges. m.b.H.) jest w likwidacji. Tak samo stanie się niedługo ze spółką Polish Copper w Londynie.

– W obu przypadkach ich działalność przejmie Biuro Handlu KGHM – dodaje Ziółek. – Biorąc pod uwagę istniejące możliwości telekomunikacyjne, organizacyjne oraz logistyczne, jest to możliwe i uzasadnione.

Wysokość wynagrodzeń w spółkach krajowych i zagranicznych została ujednolicona.

www.polskatimes.pl/  
gazetawroclawska

**Na czym KGHM powinien oszczędzać?**  
Na Twoją opinię czekamy w internecie